„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 3. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Otwarcie uniwersytetu w Wilnie.

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Wilno, 13 października. (PAT). Na uroczystości otwarcia uniwersytetu imienia Stefana Batorego wygłosił Naczelnik państwa następujące przemówienie:

Moi panowie! Przebywając razem z wami uroczyste i podniosłe chwile, wspominałem pewnie, jak wielu z was, o dobrych i złych czasach, których świadkami były te święte i drogie dla nas mury. Przedewszystkiem przychodzi mi na pamięć ta świetna epoka, gdy w tych właśnie murach najlepsze umysły roznieciły ogień tak jasny, że był on drogowskazem na długie lata i wytwarzał ciepło tak wielkie, że ogrzewało ono w nieszczęściu wiele i wiele pokoleń, które wtedy musiało być bujne i szczęśliwe, a nam późniejszym pokoleniom, wydawało się, jak sen czarowny, sen, pełen cudu, nie chcący przebudzenia. Był to czas wielkiej i sławnej uczelni wileńskiej, epoki Mickiewiczowskiej.

Lecz mury te widziały i gorsze czasy, czasy nieszczęścia, w których byłem małym, nieznacznym aktorem. Była to wówczas także uczelnia, lecz na niej istniał groźny napis: »Vae victis«. Tymi zwyciężonymi były małe dzieci, lub dorastający młodzieńcy. Wszystko, co dla duszy naszej było świętem i drogiem, poddane było pogardzie i poniżeniu. Szlachetniejsze i wrażliwsze dusze wplatano w koła męki, a słabsze wyrzucano na śmietlisko upodlenia. Na wspomnienie tych czasów, nam, wychowankom tej szkoły, na usta ciśnie się przekleństwo.

Losy tych murów są losami tej ziemi kresowej. Wszystkie narody, wszystkie państwa, mają swoje kresy. Nieszczęśliwe i zmienne są losy tych siół kresowych, gdy wicher się zrywa, wstrząsa posadami przedewszystkiem ich budowli, gdy chmura się zbierze, ostry grad siecze przedewszystkiem ziem kresowych łany. Gdy grzmi piorun, przedewszystkiem tutaj w wieżyce i domy uderza. Tam, w polskiem środowisku rodzimej kultury, być może ludziom słońce jeszcze wschodzi, gdy tu już noc czarna. Gdy zima śnieżnym całunem cały naród przykrywa, tu zima i mrozy są najsroższe, tu właśnie oddech ludziom on tamuje i krew w żyłach ścina. Nieszczęśliwe ziemie kresowe! A jednak właśnie jest tam szczęście, nie szczęście z dumy wielkiego cierpienia i wielkiej ofiary, nie szczęście, zwiększone rozkoszą mocowania się z dolą, zwyciężenia własnemi siłami losu, lecz głębokie szczęście, rzewne i ciche, nawet dziecinne, naiwne, płynące z wiary w idealny pierwiastek własnej kultury. Ten kwiat cudowny wśród życia wichury i śnieżnej zamieci powołaliśmy do życia własnem tchnieniem, wydawanem ze scherzałej piersi, zgrabiałemi palcy, skostniałymi członkami, z ostatnim wysiłkiem woli osłanialiśmy go, broniąc od zimy, chcąc, by kwitł i ducha podnosił, w najcięższych chwilach losu. Co z tego, że nań pluto i chciano wdeptać w błoto! Święta wiara tem cudowniejszym go uczyniła, bo był otoczony męczeńską aureolą. Dlatego też, aby dane i nam było stanąć w chwale zwycięstwa, gdy burza nad tymi murami już minęła, spieszyliśmy, by dźwignąć dla tej wiary świątynię, by dać znak widomy jej potęgi i siły, spieszyliśmy, choć tu jeszcze dochodzi echo przebrzmiałej wojny.

Niechże nam więc ta wszechnica, którą dziś otwieramy, zgodnie z tradycyą tej ziemi nie zieje nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które dla nas, Polaków, tak ciężkiemi były, niech krzepi jasnowidztwem wiedzy i potęgą myśli twórczej, umiejętnością i skrzętną pracą naukowego rzemiosła.

Wasza Magnificencyo, Panie Rektorze! W twoje ręce w imieniu narodu polskiego oddaję tę wskrzeszoną uczelnię. Przyjmij berło władania, łańcuch o godności świadczący i pierścień, znaczący Twoje śluby z wszechnicą: »Quod felix, faustum fortunatumque sit«.

UROCZYSTOŚCI KRAKOWSKIE.

Uroczystość wskrzeszenia wszechnicy polskiej w Wilnie, jako nowego ogniska nauki dla Polski i Litwy, wiekami wspólnych dziejów ze sobą złączonych, święcił także podniośle Kraków. Zorganizowaniem obchodu wczorajszego zajęła się ta część społeczeństwa, której się z »wieku i urzędu« ten zaszczyt należał — młodzież, dla której i przez którą nauka polska ma kłaść podwaliny pod gmach kultury narodowej. I obchód ten na cześć nowej szkoły budowniczych, tego gmachu zorganizowały doskonale stowarzyszenia filaretów i filomatów krakowskich.

NA WAWELU.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 rano nabożeństwem w katedrze na Wawelu. Świątynia przepełniona była publicznością, przeważnie uczącą się młodzieżą, która od rana ciągnęła na wzgórze wawelskie w ordynku oddziałami, sformowanymi podług zakładów. W stallach zajęli miejsca przedstawiciele władz i instytucyi, generalicya i t. d. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Podwin, a zakończyło je odśpiewanie pieśni: »Bogu rodzica«.

Po nabożeństwie wypłynęła publiczność na podwórzec wawelski, a stamtąd na dziedziniec zamku królewskiego, gdzie odbyć się miała główna część uroczystości.

Dziedziniec wkrótce wypełnił się uczestnikami obchodu, których znaczna liczba nie mogła się nawet na dziedzińcu pomieścić. Młodzież szkół średnich stanęła szeregami, przed nią profesorowie i organizatorzy, za nimi publiczność. Osobne miejsce zajęła orkiestra Hallerczyków. Z lewego skrzydła zabudowań zamkowych, z podwyższenia nad schodami przed głównem wejściem rozpoczęli przemawiać mówcy do zgromadzonej publiczności. Pierwszy zabrał głos profesor M. Szyjkowski, który scharakteryzował prąd filarecki wśród młodzieży uniwersyteckiej w Wilnie przed stuleciem i wykazał, jak idea filarecka przejawiała się w każdym większym ruchu narodowym polskim przez czas naszej niewoli.

Przemówił potem generał Haller. Urzeczywistnił się obecnie ideał jeden filaretów — naród polski wchodzi do świątyni wolności. Lecz, jak tego idea filarecka wymaga, godni tam są wejść tylko ludzie czyści. Jeżeli wejdziemy w nowe życie, które się przed Polską otwiera, czyści duchem, jako jednostki, czyści jako społeczeństwo, którego nie rozdziera wewnętrzne rozbicie duchowe — powita nas i natchnień swoich nam użyczy — narodu król-Duch.

Zabierali z kolei głos przedstawiciele młodzieży. Więc najpierw w imieniu uniwersyteckiej młodzieży filareckiej wygłosił piękne i silne przemówienie akademik Kiełpiński, po nim przemówił podporucznik Kawalec, jako przedstawiciel młodzieży harcerskiej, następnie w przepojonych uczuciem słowach i z polotem myśli wygłosiła przemówienie p. Wasilkowska imieniem skautek polskich, a w końcu p. Bieńkowski imieniem młodzieży szkół średnich. Po przemówieniach odegrała orkiestr hymn narodowy, »Boże, coś Polskę«, a wkońcu zabrzmiały dźwięki »Roty«, którą też odśpiewali wszyscy zgromadzeni potężnym chórem.

Po zakończeniu obchodu na dziedzińcu, uczestnicy znowu sformowali się w szeregi i z orkiestrą na czele, oraz oddziałem młodzieży gimnazyalnej, który niósł piękny wieniec, przeznaczony do złożenia pod pomnikiem Mickiewicza, ruszono pochodem na Rynek. Tutaj zgromadzono się u stóp jego pomnika i naokoło złożono przygotowany wieniec, a jeden z młodzieży, p. Syruczek z gimnazyum mśw. Anny wygłosił przemówienie, sławiące wieszcza, jako największego duchem filaretę, a zarazem wzór przyświecający obecnie młodzieży w kształceniu przedewszystkiem charakterów, bez czego nie masz dobrych obywateli ojczyzny. Po odegraniu i odśpiewaniu »Jeszcze Polska« i »Boże, coś Polskę«, pochód się rozwiązał. Znaczna część uczestników pochodu ruszyła ku teatrowi, gdzie w południe odbyć się miała uroczysta akademia.

AKADEMIA.

Akademia rozpoczęła się śpiewem chóru ze szkoły profesora Bursy pod jego kierownictwem, poczem dłuższe słowo wstępne wygłosił profesor T. Sinko. Scharakteryzował on pokrótce wielkość tej wszechnicy, ufundowanej 340 lat temu przez zdobywcę Pskowa, Batorego, w stolicy Litwy i podkreślił znaczenie jej i wagę w dziejach polskiej oświaty i kultury umysłowej, przytoczył wielkie nazwiska, które stąd Polsce promieniowały — Wujków, Skorgów, Sarbiewskich, później całej plejady uczonych z braćmi Śniadeckimi na czele. Gdy pod mrokami niewoli światło nauki w innych centrach Polski przygasło, stąd tem mocniejszym jaśniało ono blaskiem w pierwszej ćwierci dziewiętnastego stulecia. Stąd wreszcie wyszedł najpromienniejszy duch poezyi polskiej, Mickiewicz, tu, wśród młodzieży uniwersyteckiej wileńskiej urodziła się idea mesyaniczna polska i najpłomienniejszy patryotyzm na męczeństwie wyrosły. Obecnie losy dziejów i dzielność naszej armii pozwoliły Naczelnikowi p., który także w Wilnie pierwsze stawiał kroki, wznowić tradycye Batorych i oto Polska znowu nie zbrojną pięść, lecz przyjazną dłoń wyciąga ku ludom Litwy i Rusi i rozpala dla nich nad Niemnem ognisko nauki, które, choć polskiem jest przedewszystkiem, i dla innych narodów będzie miało siłę atrakcyjną.

Po przemówieniu profesora Sinki, zakończonem okrzykiem na cześć Naczelnika państwa, odegrała utwory Chopina p. Czop-Umlaufowa, a p. Marek-Onyszkiewicz odśpiewała arye z »Halki« i »Hrabiny« Moniuszki (Wilnianina). Następnie artysta teatru miejskiego, p. Nowakowski, wygłosił z siłą i uczuciem »Odę do młodości«, a p. Truchin przemówił imieniem filareckiej młodzieży.

Cała uroczystość krakowska wywierała silne i podniosłe wrażenie. Była ona prawdziwem świętem uczącej się młodzieży, miała ten nastrój serdeczny i siłę przekonania, jakie młodzież wnosi do swych poczynań.

W TEATRACH MIEJSKICH.

Na uczczenie uroczystości wileńskiej dano w teatrze miejskim im. Słowackiego przedstawienie wieczorne »Wyzwolenie« Wyspiańskiego. Przed rozpoczęciem widowiska wystąpił przed kurtynę profesor Bol. Pochmarski i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Mowca podkreślił znaczenie świąt narodowych, jako łącznika, kojarzącego i jednoczącego duchy w niepodległej i jednoczącej się ojczyźnie. Święto Filaretów ma w tym względzie szczególniejszą wartość. Wszakże to duch filarecki, duch Mickiewiczowskiej »Ody do młodości« był w mrokach niewoli tym nieustannym przewodnikiem, który porywał za sobą młodzież i nakazywał walczyć o utraconą wolność. Duch ten filarecki związał się także w sposób szczególniejszy ze sceną krakowską. Geniusz Wyspiańskiego wprowadził na nią Mickiewiczowskiego Konrada. Na tej scenie Konrad zwalczył Mickiewicza, nie tego prawdziwego Mickiewicza, ale przetworzonego, przystosowanego do niewoli przez małoduszne pokolenia. Stąd Konrad wołał, że mamy, jak inni, prawo do własnego państwa, do własnego rządu, że droga do tego prowadzi przez krwawy czyn. Tu wśród tłumu robotników podsłuchał okrzyku Okrzei i przewidział wielką rolę robotnika w budowaniu wolności. Mamy już własne państwo, ale noc Konradowska jeszcze nie ustąpiła. Dużo pracy trzeba na zewnątrz, może więcej jeszcze wewnątrz. Duch Filaretów może rozświetlić te mroki waśni partyjnych. Mowca wyraża przekonanie, że młodzież polska tem silniej stanie przy hasłach filareckich i dzieła odrodzenia ostatecznie dokona. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć młodzieży polskiej.

Publiczność nagrodziła mowcę oklaskami.

Do podniesienia uroczystego nastroju przyczyniło się staranne przedstawienie »Wyzwolenia«, co tem bardziej podnieść należy, że dyrekcya w ostatniej chwili na życzenie młodzieży filareckiej nieśmiertelny utwór Wyspiańskiego przygotowała na scenę w dniu wczorajszym. Pietyzm, z jakim artyści odtworzyli swoje role, świadczy chlubnie o ich pracy i talencie.

W teatrze Powszechnym wygłosił uroczyste przemówienie dyrektor Józef Wiśniowski, podnosząc kulturalne i narodowe znaczenie dla Polski, a zwłaszcza dla wschodnich ziem kresowych, wznowienia uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Niestety, dyrekcya nie zdołała już mimo starań do uroczystej chwili dostosować przedstawienia, które bądź co bądź było w tym dniu pewnego rodzaju **dyssonansem.**

Korzystny zwrot w sprawie Galicyi wschodniej.

Paryski korespondent „Kur. Warsz." donosi pod datą 6 bm.:

W ostatnich dniach delegacya nasza stoczyła jeden z najważniejszych, a w każdym razie najcięższy bój kongresowy. Chodziło o utrzymanie dla Polski Lwowa i Galicyi wschodniej. Sprawa **ta już była przesądzona** i zdawało się, że zagrzebana pod stosem dokumentów i memoryałów. Najwyższa Rada zdecydowała była, że Galicya wschodnia oddana będzie **„pod zarząd"** Polski na czas lat piętnastu, poczem przynależność tej prowincyi rozstrzygnięta być miała drogą plebiscytu.

Paderewskiemu udało się dzięki doborowi argumentów i nieprzerwanej kilkutygodniowej akcyi zrobić nareszcie wyłom w twierdzy kongresowej. Rzecz zgoła wyjątkowa i znamienna; sprawa Galicyi acz już przesądzona, powróciła znów kilka dni temu przed Najwyższą Radę. Delegacyi naszej udało się **przełamać kongresową rutynę,** a stało się to dzięki plenipotentowi amerykańskiemu p. Polkowi, który tak się przejął przedstawionemi mu w prywatnej rozmowie z Paderewskim argumentami, że przerywając toczącą się na inny temat dyskusyę, wznowił przed Najwyższą Radą sprawę Galicyi.

Delegaci francuski, włoski i angielski po wysłuchaniu tej deklaracyi jednogłośnie orzekli, **że Galicya wschodnia powinna być oddana Polsce bez żadnych plebiscytowych zastrzeżeń.** — Sprawa nasza **dziś już może być uważana za wygraną.**

Rozmawiając ze mną o tem p. Paderewski zaznaczył w sensie konkluzyi:

„Widzi pan, że trzeba być optymistą; ja bo uważam, że nigdy nie trzeba kłaść krzyża nad żadnem z naszych narodowych dążeń. Nie dziś, to jutro w łonie Ligi narodów uda się nam stanowczo przy jedności programu i nieprzerwanej akcyi, naprawić niejedno i złagodzić niejedną krzywdę. Jestem głęboko przekonany, że naprzykład, po wprowadzeniu w życie traktatu uda się nam **zmienić na naszą korzyść statut Gdańska.** Gdy projekt kongresu wejdzie w życie, okaże się dowodnie, że chociażby ze względów czysto praktycznych, my mieliśmy racyę.

„Tosamo — mówi dalej Paderewski — powiedzieć można o okręgach polskich **Starej Lubowli i Kiesmarku na Spiszu i Orawie,** które oddane zostały Czechom. Jest to **stanowczo pomyłka,** która się po pewnym czasie ujawni i **prawdopodobnie ulegnie naprawie.** Traktat nie jest dziełem doskonałem i na to stworzona została Liga narodów, by przez kilka lat jeszcze mapę świata wykreślać i poprawiać. Zależeć będzie — kończy premier — od naszej siły i powagi międzynarodowej, aby te poprawki zawsze na naszą wypadały korzyść".

O większość sejmową.

Obecny organ ludowców »Kur. Lwowski« donosi z Warszawy z powodu połączenia klubów ludowych w Sejmie:

Prezydyum dotychczasowego związku posłów ludowych na razie pozostaje jako władza kierownicza nowego klubu, a po formalnem zlikwidowaniu się dotychczasowych klubów nastąpią nowe wybory zarządu. Jak wiadomo, prezesem Związku jest p. Witos, zastępcy pos. Rataj, dr Bardel, Dąbski i Kowalczuk. Wybrano komisyę regulaminową dla opracowania programu najbliższych prac na terenie sejmowym. O zlaniu się grup poszczególnych stronnictw w jedno stronnictwo ludowe **zadecydują ich zarządy i wielki kongres ludowy,** który ma być zwołany w listopadzie do Warszawy.

Fakt ten niezwykłej doniosłości dla polityki ludowej będzie miał olbrzymie znaczenie dla konsolidacyi stosunków wewnętrznych w państwie, albowiem klub ten nowopowstały, największy na terenie sejmowym, **będzie ośrodkiem tworzącej się większości sejmowej.** O utworzenie tej większości zostały wszczęte **odpowiednie kroki i w najbliższym czasie stanie się ona faktem dokonanym.**

Większość ta stawia sobie za zadanie skonsolidowanie wewnętrznych stosunków w państwie, wytworzenie silnego rządu parlamentarnego, przeprowadzenie reformy rolnej, szybkie uchwalenie konstytucyi, reform społecznych dla robotników, dążenie do pomyślnego i szybkiego zakończenia wojny, poprawę stosunków aprowizacyjnych w państwie, wzmocnienie przemysłu, sprowadzenie naszych zamorskich

---

Obrady konserwatystów w Warszawie.

Odbyło się w Warszawie zebranie Rady naczelnej stronnictwa pracy konstytucyjnej. Zagaił pos. Starowieyski. Przewodniczył p. St. Jędrzejowicz. Wybrano 2 nowych członków zarządu pp.: Stanisława Łubieńskiego i Jerzego Baworowskiego. P. Baworowskiego powołano na stanowisko prezesa stronnictwa.

Rozprawy nad sytuacyą polityczną zainicyował Artur Dobiecki, uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawę rolną. W dyskusyi zabierali głos: Zygmunt Leszczyński w kwestyi agrarnej, Zdzisław Tarnowski co do utrzymania porządku w kraju i nadania państwu konstytucyi, Stanisław Henryk Badeni omówił enuncyacyę min. Wojciechowskiego, pos. Starowieyski narysował sytuacyę aprowizacyjną, p. Paszkowski — położenie wewnętrzne, p. Adam Konopka — sprawę rolną w związku z projektem parcelacyjnym dyr. Stefczyka.

Przemawiali jeszcze pp.: Baworowski, Dobiecki (dwukrotnie), Karski Michał, Starowieyski i Zdzisław Tarnowski, poczem przewodniczący poddał pod głosowanie szereg wniosków, które przekazano do uwzględnienia prezydyum stronnictwa.

Warszawski „Dziennik Powszechny" donosi pod datą 11 bm.:

Prace Rady naczelnej stronnictwa pracy konstytucyjnej toczyły się wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem Stanisława Jędrzejowicza. Z porządku dziennego nastąpił wyczerpujący referat Janusza Radziwiłła o sprawach polityki zewnętrznej, poczem zajęto się sprawami organizacyi stronnictwa. Na obydwa tematy potoczyła się gruntowna dyskusya, poczem przyjęto do wiadomości szereg rezolucyi, które będą wprowadzone w życie celem należytego zorganizowania stronnictwa na wszystkich ziemiach polskich. Podczas obrad wczorajszych zabierali głos, obok referentów: St. Henryk Badeni, prezes Jerzy Baworowski, Artur Dobiecki, Michał Karski, Witold Skibniewski, Edward Paszkowski, Zdzisław Tarnowski, Fortunat Zdziechowski i inni. Przewodniczący, St. Jędrzejowicz, stwierdziwszy wyczerpanie porządku dziennego, zamknął obrady, które będą za czas pewien podjęte na nowo po przeprowadzeniu wstępnych prac do ostatecznej organizacyi.

Zarząd Narod. Zjed. Ludowego.

Z Warszawy donoszą:

Odbyło się zebranie zarządu stronnictw, które złączyły się w Narodowem Zjednoczeniu Ludowem. Zarządy te zlikwidowały swoją działalność, natomiast wybrano zarząd tymczasowy, w skład którego weszli: poseł ks. W. Bliziński — prezes, pp.: A. Maj, J. Mąkalski i dr Falkowski wiceprezesi, M. Łazecki i poseł Kaczmarek — sekretarze, inż. K. Stawecki skarbnik i członkowie: pp. Sołtyk, Sikora, L. Siemieński, prof. ks. Wyrębowski, B. Krzywkowski, ks. Dziennicki, Józef Piotrowski, ks. Sykulski, Waliszak i Nementowicz. Omówiono cały szereg spraw organizacyjnych oraz uchwalono zwołać Zjazd delegatów kół i okręgów oraz mężów zaufania Narodowego Zjednoczenia Ludowego na dzień 25 i 26 listopada br. Zjazd ten między innemi sprawami dokona wyborów do stałego Zarządu głównego stronnictwa.

Ogólny Zjazd Narodowego Zjednoczenia Ludowego odbędzie się dnia 25 i 26 listopada br. Wezmą w nim udział delegaci Kół i mężowie zaufania.

Ataki na ministra oświaty.

Do »Kur. Lwow.« donoszą z Warszawy pod datą 10 bm.:

Na komisyi szkolnej sejmowej przedstawiciele wszystkich stronnictw ostro zaatakowali min. oświaty dr Łukasiewicza. Zarzucano ministerstwu, że akcya jego nie jest związana z życiem, że zachowuje się biernie wobec bieżących wydarzeń. Anarchii w szkolnictwie średniem, w którem **jedna dzielnica drugiej zabiera nauczycieli,** ministerstwo nie próbowało nawet położyć kresu. Podobnie dzieje się na innych polach. Natomiast opracowuje ministerstwo ogólną ustawę szkolną, która nie wiadomo, kiedy będzie gotowa. Stanowisko ministra uchodzi za zachwiane.

Zwycięskie walki na wschodzie.

Warszawa, 13 października (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 bm.:

Front litewsko-białoruski. Na północ od Dryssy ogniem naszej artyleryi ciężkiej został uszkodzony most kolejowy na rzece Ustryce. Oddział naszej flotyli pińskiej zaatakował przeciwnika na wschód od Petrykowa i pod wsią Szytkowice zmusił go **do cofnięcia** się i pozostawienia w naszych rękach karabinu maszynowego, dużo broni ręcznej, amunicyi i materyału wojennego.

Zresztą na całym froncie starć poważniejszych nie było.

Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Rozejm Polski z Petlurą.

Warszawska „Gazeta Polska" dowiaduje się, że pułkownik ukraiński Daniłczuk oraz kapitan Ostap Łucky podpisali 10 bm. **przedłużenie rozejmu między Petlurą a Polską.**

Uznanie dla wojska na wschodzie

Warszawa, 13 października (PAT). Dowództwo frontu litewsko-białoruskiego wydało następujący pochwalny rozkaz:

Żołnierze z nad Dźwiny, Berezyny i Prypeci! Minął znowu miesiąc twardych bojów na kresach wschodnich. Dziś spoglądacie z dumą na przebyte drogi, które was wiodły do zwycięstwa, do oswobodzenia obszarów wschodnich Rzeczypospolitej. W okresie tym grupa generała Stefana Mokrzyckiego, wzmocniona oddziałami grupy generała Konarzewskiego, odrzuciła wojska bolszewickie za Dźwinę i łamiąc zacięty opór przeciwnika, doszła szlakiem Batorego pod mury Połocka. Pułki legionowe z dywizyi generała Minkiewicza oparły się silnym atakom bolszewickim i w walkach pełnych inicyatywy i ofenzywnego ducha, zmusiły pobitego wroga do opuszczenia nietylko linii Berezyny, ale wszystkich do niej dostępów. Dywizya ziemi poznańskiej stłumiła pełnemi inicyatywy i silnemi uderzeniami wszelkie próby ofenzywy nieprzyjaciela w zarodku. Wypróbowano pułki generała Rydza Śmigłego z oddziałami dywizyi brygadyera Berbeckiego, dokonały wspólnemi siłami przeprowadzonego dzieła, osiągnięcia wyższych linij strategicznych, odpierając wściekłe ataki przeważających sił wroga. Oddziały dywizyi pułkownika Sikorskiego nietylko nie ustąpiły ani piedzi oswobodzonej przez siebie ziemi, ale wśród niezwykle trudnych warunków w zwycięskich atakach osięgnęły korzystniejsze dla całości linie. Dzielne pułki ułańskie drugiej brygady jazdy w czujnej straży udaremniły wszelkie usiłowania nieprzyjaciela posunięcia się naprzód.

Żołnierze! Nie tylko za odniesione zwycięstwa, ale przedewszystkiem za chwalebną i od zwycięstw trudniejszą wytrwałość, za inicyatywę i śmiałość w uderzeniach, tę najlepszą rękojmię żywiącego nas ducha, **dziękuję wam w imieniu służby ojczystej.** Przezorności i wypróbowanemu doświadczeniu waszych dowódców, waszym bagnetom, szablom i działom, powierzam w zaufaniu zupełnem dalszą chwalebną straż na wyzwolonych od najazdu wroga kresach Litwy i Białorusi.

Szeptycki, generał i dowódca.

Skargi na księży litewskich.

Warszawa, 13 października (PAT). Przybyła tu delegacya ziemi Sejneńskiej, która przywiozła ze sobą memoryał ludności miejscowej, do władz cywilnych i duchownych. W memoryale tym przedstawione są cierpienia, jakie znosi ludność polska **od księży litewskich.** Delegacya prosi władze duchowne polskie, aby zechciały wejrzeć w tę sprawę i zainterweniowały w odpowiedniem miejscu, by raz wreszcie położyć kres ohydnej robocie księży litewskich.

Gabinet litewski.

Wilno, 13 października (PAT). Z Kowna donoszą:

Prezydent Smetona zatwierdził Kalwanskasa na stanowisko prezydenta ministrów. W skład gabinetu wchodzą: Voldemans sprawy zagraniczne, Noreikis sprawiedliwość, Tubelis oświata i rolnictwo. Graugelis sprawy wewnętrzne, Czarnoskis drogi i komunikacye, Merkis wojna, Letukkis naczelny wódz.

O ewakuacyę prowincyi nadbałtyckich.

Warszawa, 13 października (PAT). Radiotelegram z Lyonu.

Odpowiedź ententy na zawiadomienie Niemiec w sprawie ewakuacyi prowincyj nadbałtyckich odeszła w piątek wieczorem do Berlina. Ogłoszoną ona będzie w poniedziałek, lecz możliwem jest, że rząd niemiecki opublikuje ją już w niedzielę. Przypomnieć należy, że projekt tej noty wygotowany został przez marszałka Focha. Rada najwyższa skorygowała i uzupełniła ją tak, jak tego ostatnie wydarzenia wymagały. Rządy sojusznicze godzą się na to, by komisya międzysojusznicza kontrolowała zarządzenia, wydane przez rządy w sprawie ewakuacyi Kurlandyi, Litwy, Łotwy i Estonii i zupełniała je zarządzeniami bardziej skutecznemi.

Blokada Morza Bałtyckiego.

Berlin, 13 października. Biuro Wolffa donosi: Rząd niemiecki otrzymał od koalicyjnej komisyi żeglugi następujący telegram:

»Z powodu ataku na Rygę **unieważnione zostały przejściowo wszystkie zezwolenia na wolną jazdę okrętów niemieckich.**

»**Okręty, znajdujące się na morzu Bałtyckiem należy odwołać i żaden inny okręt nie może wyjechać na morze Bałtyckie.**

»Okręty niemieckie, spotkane na Bałtyku, ulegną konfiskacie ze strony koalicyi.

Berlin, 13 października. Dzienniki tutejsze donoszą ze Szczecina:

Jak donosi tutejsza »Abendpost«, koalicya ogłosiła małą blokadę na morzu Bałtyckiem.

Okręty niemieckie nie mogą ani opuszczać portów, ani do nich zawijać. Koalicya będzie konfiskować okręty, znajdujące się jeszcze na morzu.

Berlin, 13 października (PAT). W sprawie zawieszenia tak zwanej »małej blokady« nad Niemcami donosi »Lokal-Anzeiger«, że flota angielska, stojąca przed Rygą, **odjechała na pełne morze w niewiadomym celu.**

Atak Goltza na Rygę.

Ryga, 13 października (PAT). Wojska generała Goltza rozpoczęły bez przygotowania artyleryi ofenzywę na Rygę. Bitwa toczyła się 18 klm. od Rygi. Do 11 bm. godz. 4 po południu **zdołali Łotysze utrzymać swoje pozycye.** Według oszacowania łotyskiego sztabu generalnego, generał Goltz posiada 30 do 40 tysięcy żołnierzy pod swoimi rozkazami. Generał Goltz popierany jest **przez rosyjskiego pułkownika Bermonta**, który doniósł pewnemu korespondentowi, że obecnie rozpoczyna czynną akcyę. Wznowienie blokady Niemiec przez koalicyę na najbliższe miesiące jest bez skutku, ponieważ Niemcy są po żniwach. Zamiarem Bermunta jest **zdobyć najpierw Estonię i Inflanty, a potem rozpocząć akcyę przeciw bolszewikom.**

Londyn, 13 października (PAT). »Chronicle« donosi pod datą 11 bm. z Rygi, że wojska niemieckie w sile 20 tysięcy żołnierzy **atakują Łotyszów w odległości kilku mil od Rygi.** Do depeszy tej dodaje Biuro Wolffa uwagę, że wiadomość powyższa jest błędna, idzie tu bowiem o wojska rosyjskie pułkownika Bermonta. Niemieckie formacye nie uczestniczyły(?) w tych walkach.

Królewiec, 13 października (PAT). Z wiarygodnego źródła donoszą, że oddziały estońskie maszerują na Rygę. Nadto są w drodze do Rygi parowce transportowe z wojskami estońskiemi na pokładzie.

Berlin, 13 października (PAT). Generał Goltz wystosował do wojsk w prowincyach nadbałtyckich krótkie terminowe ultimatum, w którem wzywa żołnierzy, aby usłuchali rozkazu opróżnienia tych prowincyj, wydanego przez rząd niemiecki.

Konferencya w Dorpacie.

Kowno, 13 października (PAT). Dzienniki tutejsze otrzymały via Berlin następujące wiadomości o drugiej konferencyi państw nadbałtyckich w Dorpacie:

Głównym przedmiotem narad był projekt bolszewików, którzy zdecydowali się rozpocząć rokowania pokojowe, tem bardziej, że **zostali wyparci z Litwy, Łotwy i Estonii.** Ten stan utrudniło jednak stanowisko Litwinów, którzy obawiali się, że zbliżenie z Rosyą wywołać może nowe komplikacye. Konferencya uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucyę:

Protokół konferencyi, która odbyła się dnia 14 i 15 września w Rewlu przy udziale estońskiego premiera i ministrów spraw zagranicznych Estonii, Litwy i Łotwy opiewa:

1) Wszyscy członkowie konferencyi postanowili przed przystąpieniem do właściwych pertraktacyj, że niezbędnem jest ustalenie zasadniczego warunku t. j. że wszystkie państwa, którym bolszewicy zaproponowali pokój i które propozycyę tę przyjęły lub są zdania, że ją przyjąć należy, nie rozpoczynać konferencyi z rządem sowietów rosyjskich **odrębnie** lecz wspólnie.

2) Jeżeli warunki, przedłożone przez estońską delegacyę pokojową, nie będą przyjęte, rokowania wstępne będą przerwane, w takim razie ustanowioną będzie, za wspólną zgodą, data **nowych wspólnych rokowań**, oraz ich miejsce.

3) Wszystkie inne warunki wstępne, ustalone przez inne państwa nadbałtyckie i zaproponowane przed rozpoczęciem ogólnych rokowań, **nie mogą być poddane** dyskusyi przed ich rozpatrzeniem na rokowaniach wstępnych i nie mogą być poddane głosowaniu.

4) Rządy, które rozpoczęły rokowania z rządem sowieckim, powinny przysłać swoich delegatów w określonym czasie do Dorpadu na wspólną konferencyę pokojową.

5) Stowarzyszone i zjednoczone państwa mają być zawiadomione oddzielnie o wszystkich działaniach, zmierzających do zawarcia pokoju.

6) Zważywszy, że właściwie mówiąc, **nie można zawrzeć pokoju z Rosyą sowiecką**, można jednak w danym razie zadecydować kwestyę **powstrzymania działań wojennych.**

Protokół ten podpisali: Straudman, Ulmanis, Ślężewicz, Poska, Mejrowicz, Szymonus.

Kanclerz Bauer przeciw komunistom.

Warszawa, 13 października (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Wielka dyskusya polityczna w niemieckiem Zgromadzeniu narodowem osiągnęła w piątek punkt kulminacyjny. Była nim mowa kanclerza Bauera, który w sposób nadzwyczaj ostry zwrócił się przeciw atakom **niezawisłych socyalistów** pp. Henkego i Bremena.

Mowa Henkego była zjadliwą krytyką działalności ministra wojny Noskego. Mowa ta wywoływała wybuchy śmiechu, ale także wielką wrzawę tak, że przewodniczący wezwał mówcę do porządku.

Kanclerz Bauer replikując, krytykował przedewszystkiem wnioski, do których doszedł p. Henke w sprawie bałtyckiej i radził mu, by podał projekt przywrócenia porządku w prowincyach bałtyckich. Rząd — rzekł Bauer — jest gotów wysłać do prowincyj bałtyckich wszystkich niezawisłych posłów, by tam działali w kierunku **ucywilizowania wojska.**

Wywody kanclerza państwa, który wskazał również na teror, jaki panował wszędzie tam, gdziekolwiek niezawiśli socyaliści do władzy doszli, znalazły ogólny poklask. Kanclerz państwa zwrócił się z poważnemi przedstawieniami **pod adresem komunistów**, którzy igrają interesami robotników i wyraził się, że gorące głowy komunistów należałoby poddać ostrej dyscyplinie.

Ratyfikacya traktatu wersalskiego.

Paryż, 13 października (PAT). Na posiedzeniu 11 bm. uchwalił senat ratyfikacyę traktatu pokojowego wersalskiego 217 głosami, przy jednem wstrzymaniu się od głosowania. Przeciw traktatowi nikt nie głosował.

Komisya koalicyjna w Wiedniu.

Wiedeń, 13 października (PAT). Wied. biuro kor. donosi z Paryża pod datą 11 bm.:

Najwyższa Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie, dotyczące utworzenia **międzykoalicyjnej komisyi w Wiedniu**, której zadaniem będzie nadzorowanie przeprowadzenia **wojskowych postanowień** traktatu w. St. Germain.

Balfour ustępuje.

Berlin, 13 października (PAT). »Lokal Anzeiger« donosi z Rotterdamu, że Balfour prosił prezydenta ministrów, by go możliwie najrychlej **zwolnił z urzędu ministra spraw zagranicznych**, ponieważ zamierza wycofać się z życia publicznego. Za następcę jego uchodzi Lord Courson.

Sprawa Rjeki.

Berlin, 13 października (PAT). Jak donoszą z autentycznego źródła, wyjechał komendant florencki, generał Ceferini, do Rjeki, by na prośbę D'Annunzia objąć komendę nad wojskami. Przypuszczają, że krok ten jest przygotowaniem **do oddania miasta w ręce regularnych wojsk włoskich.**

Kto zamordował Tiszę?

Budapeszt, 13 października (PAT). Dziennik »Biradet« ogłasza wynurzenia byłego prezydenta rady narodowej, Jana Hocka, wobec jednego z dziennikarzy, na temat zamordowania hr. Tiszy. Hock powiedział:

— Skoro pan chce koniecznie wiedzieć, kto zamordował hr. Tiszę, to panu powiem: **Józef Pogany.**

Nastąpiła chwila cisza, a potem Hock powtórzył: »**Tak jest, Józef Pogany**«.

Wycofanie not koronowych w Czechach.

Praga, 13 października (PAT). Ministerstwo skarbu ogłasza, że z dniem 14 października wieczorem będą noty jedno i dwukoronowe **wycofane z obiegu.** Wymiana tych not będzie jeszcze dozwolona w urzędach państwowych i instytucyach bankowych. Po tym terminie nie wolno żadnemu rzędowi państwowemu przyjąć jedno lub dwukoronowej noty. Wymiana dodatkowa jest wykluczona.

KURSA W SZWAJCARYI.

Wiedeń, 13 października. (PAT.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Zurychu pod datą 11 bm.: Berlin 21'30, (dnia poprzedniego 21'50), Wiedeń 6'25 (6'25), Praga 16'75 (16'50), noty koronowe stemplowane 6'50 (6'35), noty niestemplowane 6'50 (6'35).

Zjazd turystyczny w Krakowie.

Wczorajszy, drugi dzień obrad zjazdu turystycznego poświęcony był już poszczególnym praktycznym kwestyom i potrzebom naszej turystyki. Zaraz na początku obrad delegaci wszystkich poszczególnych towarzystw przedkładali swoje postulaty, jak budowa dróg górskich, domów wycieczkowych w różnych miejscowościach zakładanie muzeów turystycznych, wystaw itd. Omawiano także rozdział pomiędzy poszczególne towarzystwa i związki turystyczne subwencyi państwowej, której zresztą niewielka, bo zaledwie 320.000 kor. wynosząca kwota, nie pozwala budować na niej wielkich zamierzeń. Uchwalono dalej na wniosek dra W. Kuźniara wniosek w sprawie zwrócenia się do rządu o objęcie specyalną ustawą ochrony piękności krajobrazu i tworzenia na wzór Stanów Zjednoczonych, rezerwatów ze szczególnie pięknych okolic kraju, aby ich dziką i wspaniałą przyrodę uchronić od zmian.

Dyskusya nad sprawą organu powstającego polskiego Związku towarzystw turystycznych zakończyła się uchwałą, że organem tym będzie warszawska ilustracya »Ziemia«, przy której zostanie utworzony specyalny dział turystyczny, z Krakowa redagowany.

Ożywione rozprawy wywołała kwestya propagandy na rzecz turystyki w Polsce. Uchwalono w tej sprawie różne wnioski, jak umieszczanie na dworcach wielkich zdjęć szczególnie pięknych okolic Polski, założenie w Polsce kilku fabryk przyborów turystycznych, dotąd przywożonych z zagranicy, zreformowanie sprzedaży biletów kolejowych w kierunku oddzielenia biur sprzedaży biletów turystycznych i sypialnych od zwykłych, założenie wielkiej polskiej agencyi podróżniczej na wzór Cooka, wydanie dobrych przewodników po całej Polsce itd. Przyjęto też rezolucyę w sprawie ulepszenia linij kolejowych dla ruchu turystycznego przez budowę kolei do Zakopanego przez Myślenice oraz linii Nowy Targ—Szczawnica—Nowy Sącz oraz rezolucyę w sprawie specyalnego popierania ruchu turystycznego w dzielnice Polski, objęte plebiscytem, jak na Śląsk, Warmię itd.

Szczególnie ożywioną dyskusyę wywołała sprawa »upaństwowienia« ruchu turystycznego w Polsce. Powzięto uchwałę w kierunku utworzenia państwowego ruchu turystycznego w Krakowie, a przedstawiciel ministerstwa robót publicznych, dr M. Orłowicz, zreferował projekt rządowy i przedstawił cały plan organizacyi władz centralnych i prowincyonalnych biur turystycznych we wszystkich ważniejszych pod względem turystycznym miejscowościach w Polsce. Dla zarządzania takiemi sprawami wytworzyłaby się rada przedstawicieli wszystkich zainteresowanych ministerstw (robót publicznych, zdrowia, oświaty, kolei).

Podczas jednak rozważania praktycznych konsekwencyj objęcia przez państwo turystyki, wyłoniły się ze strony przedstawicieli najtęższych organizacyj turystycznych poważne argumenty przeciwko tej zanadto państwowej koncepcyi. Przedewszystkiem bowiem państwowość polska w obecnem stadyum swej organizacyi ma zbyt wiele b. poważnych i pilnych zadań do spełnienia i nie można jej obarczać nadmiarem spraw, które mogą być pozostawione inicyatywie prywatnej. Po drugie — doświadczenie nas uczy, że zbiurokratyzowanie nic wszystkim dziedzinom społecznej pracy wychodzi na korzyść, że zwłaszcza mogłoby ono być wręcz szkodliwe dla takiego działu jak turystyka, wymagając ruchliwości, przedsiębiorczości itd. Państwo powinno tylko przychodzić z pomocą gotówkową, kredytową itd. już istniejącym organizacyom turystycznym, a one już własną inicyatywą współdziałać będą w rozwoju różnych działów turystyki i sportu na ziemiach Polski, jak to wykazała dotychczasowa praktyka.

Po uchwaleniu jeszcze rezolucyi w sprawie obrony Czarnohory przed odstąpieniem jej Rumunii, wysłuchaniu reprezentanta ruchu harcerskiego pułk. Piątkiewicza, który oświadczył solidarność i gotowość współdziałania tego ruchu z turystyką oraz załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przewodniczący Zjazdu rektor Szajnocha, podziękował uczestnikom za tak wydatny udział w jego pracach, który pozwolił osiągnąć doskonałe wyniki — na czem zjazd zamknięto.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

JESIENNE CHŁODY. Pogodę mamy wciąż niezmiennie piękną, jesień złocisto i słonecznie do nas się uśmiecha, bladawy już błękit nieba jest jasny — ale jesienne chłody już się przejmująco czuć dają. Dzisiejszej zarówno jak wczorajszej nocy szron już się ukazał na dachach i gałęziach, dachy były białe osędzielizną, a dzisiejszej nocy termometr stać musiał niżej zera, gdyż rozlane płytsze kałuże lód już ściął cienką powłoką. Rano jednak mróz ustąpić musiał przed słońcem, które wytoczyło się na bezchmurne prawie niebo i wkrótce rozgrzało powietrze, tak, że około 11-ej termometr wskazywał już 11 stopni powyżej zera. Ale wieczorem znowu przyjdzie chłód. Jesień maszeruje już wielkiemi krokami ku zimie i nie żartuje.

ECHA OBCHODU OTWARCIA UNIWERSYTETU W WILNIE. Związek pracowników pióra wysłał do Uniwersytetu w Wilnie następujący telegram: „W sławną rocznicę otwarcia, a w dzień wskrzeszenia Wszechnicy wileńskiej przesyła świetnej Wszechnicy krakowski „Związek pracowników pióra" życzenia, aby duch wielkich ojców i niezapomnianej młodzieży wileńskiej odżył w niej ku chwale nowej i wielkiej Polski! — Za Zarząd „Związku": Jan Pietrzycki, wiceprezes, Ludwik Skoczylas, sekretarz".

WĘGIEL DLA KRAKOWA. W uwzględnieniu mizeryi opałowej, która od dłuższego czasu daje się we znaki ludności Krakowa, ministeryum handlu zarządziło, aby z zapasów żeglugi państwowej, znajdujących się w Krakowie, przeznaczyć 100 wagonów węgla na potrzeby ludności Krakowa. Ta część zapasów żeglugi, składających się z węgla, z kopalń w Dąbrowie Górniczej, bardzo dobrej jakości, przeznaczona jest na pokrycie najpilniejszych potrzeb ludności, dopóki nie nadejdzie węgiel z przydziału. Biuro węglowe magistrackie rozdzieli ten węgiel w niewielkich ilościach między najbardziej potrzebujących.

W „ZWIĄZKU ARTYSTÓW" w nowo zrekonstruowanej dużej sali domu artystów przy placu św. Ducha odbył się wczoraj odczyt inauguracyjny p. Jana Grzegorzewskiego, znanego i zasłużonego oryentalisty pt. „Śmierć króla pustyni". Prelegent z bogatej skarbnicy wspomnień swoich z podróży po Dalekim Wschodzie wydobył jednę z celniejszych pereł swoich, ujętą w formę artystycznej noweli, opisując zgon wielbłąda na pustyni arabskiej. Licznie zgromadzone audytoryum ze sfer artystycznych i literackich, wysłuchało z wielkiem zainteresowaniem barwnego opowiadania, darząc prelegenta zasłużonym oklaskiem. Po odczycie odbyła się dłuższa ożywiona pogawędka uczestników.

Z KONWENTU OO. JEZUITÓW. Dotychczasowy prowincyał OO. Jezuitów ks. Henryk Haduch złożył swój urząd w ręce ks. Stanisława Sopucha, dotychczasowego superyora rezydencyi lwowskiej.

INSPEKTORAT POCZTOWY W KRAKOWIE przeniósł się z lokalu przy ul. Szujskiego 3 do lokalu przy ul. A. Potockiego 9.

Z TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO W KRAKOWIE. Wpisy na kurs ogrod. Tow. Ogrod. odbywać się będą w dniach 23, 24 i 25 października br. od godziny 10—12 rano w gmachu Studyum rol., Aleja Mickiewi[illegible] kiej liczby zgłaszających się, mała tylko ich część będzie mogła być przyjętą jako uczniowie zwyczajni, zastrzega się Dyrekcya, iż przy przyjęciu będą mieli pierwszeństwo ci kandydaci, którzy już poprzednio zajmowali się ogrodnictwem. Przy zapisach należy przedłożyć świadectwo dojrzałości liceal. semin., albo z ukończenia VI klas gimnazyum. Liczby nadzwyczajnych nie ogranicza się. Zwyczajni płacą 500 K rocznie, nadzwyczajni 200 K.

KURSA LITERACKIE. Istniejące od lat pięciu przy Instytucie muzycznym kursa literackie rozpoczną wykłady dnia 16 bm. o godzinie 7 wieczorem Filomatów o których mówić będzie prof. dr M. Szyjkowski. Program wypełni gra na fortepianie p. Kl. Czopp-Umlaufowej i deklamacya uczniów szkoły dramatycznej. Wykłady pierwszego miesiąca poświęcone będą wyłącznie teatrowi i tak: w piątek 17 bm. mówić będzie dr J. Flach na temat: „Teatr a życie i człowiek". W poniedziałek, 20 bm. dr F. Kopera na temat: „Kostyum w teatrze", we wtorek, 21 bm. dyr. Gabryelski „O aktorze i reżyserze", we środę, 22 bm. K. hr Rostworowski na temat: „Krytyka krytyki", we czwartek, 23 bm. W. Feldman „O teatrze współczesnym".

Ten układ zachowanym będzie aż po koniec listopada br. z tem, że wszystkie niedziele wypełnią wykłady prof. Szyjkowskiego na temat premier krak. teatru z ilustracyą uczniów szkoły dramatycznej.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 13 bm. prof. Ludwik Skoczylas: Najnowsze prądy w poezyi polskiej (I Futuryzm); we wtorek, 14 bm. prof. dr Józef Flach: Po pokoju wersalskim; we czwartek, 16 bm. dr Henryka Fromowiczówna. Kurs historyi sztuki (z pokazami), w sobotę, 18 bm. prof. dr Józef Reiss: Przedstawiciele muzyki klasycznej (z ilustracyami muz.). Początek o godzinie 7 wieczór. Ponadto codziennie od 5—6 wieczór kurs literatury powszechnej XIX w. pod kierunkiem prof. Ludwika Skoczylasa.

DZIECI POLSKIE WE FLORENCYI. W pierwszych dniach maja 1919 r. przyjechało do Florencyi (Włoch) 50 dziewcząt polskich zbiegłych przed nawałą bolszewizmu z Odesy. Dziewczęta te wyemigrowały swego czasu z b. Królestwa przed najazdem Niemców do Rosyi, gdzie znalazły się w schronisku SS. Franciszkanek w Moskwie. Nierząd bolszewicki zmusił je do ucieczki do Odesy, skąd musiały uciekać w świat. We Florencyi zajęły się niemi SS. Miłosierdzia im. Dzieciątka Jezus, a dzięki ofiarności publicznej narodu włoskiego zgłodniałe i obdarte dzieci otoczono troskliwą opieką. Były delegat Komitetu Narodowego polskiego wysłał odezwę do załogi wojsk gen. Hallera z prośbą o datki na biedne dziewczęta. Oficerowie i żołnierze złożyli w przeciągu jednego popołudnia kwotę 4 000 lirów. Tak pojmował obowiązki żołnierza-obywatela żołnierz polski na obczyźnie.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ. Wczoraj na boisku sportowem rozegrano zawody, które wzbudziły ogromne zainteresowanie wśród publiczności; naokoło boiska zgromadziło się przeszło 5.000 widzów, śledzących z największem zainteresowaniem przebieg zawodów. Były to zapasy reprezentacyjnych drużyn Lwów—Kraków.

Zapasy te w części usprawiedliwiały to zainteresowanie. Zwłaszcza w pierwszej połowie gra była wcale zajmująca. Ścierały się dwa różne żywioły: lwowscy gracze fizycznie przedstawiają się o wiele okazalej, harmonijnie rozwinięci, wytrenowani w różnych działach lekkiej atletyki — typy bardzo sympatyczne, lecz w footballu nie tak doświadczone; natomiast Krakowianie bardziej wyspecyalizowani, górowali nad przeciwnikami techniką gry u poszczególnych graczy i lepszą kombinacyą zbiorową, której Lwowianie przeciwstawiali większy wysiłek fizyczny, zwłaszcza w bieganiu.

Było jasne, że możność takich wysiłków jest ograniczona i że weźmie nad niemi górę lepsza technika Krakowian. Lecz w pierwszej połowie, po jednej bramce przez krakowską drużynę zdobytej, Lwowiacy nadrabiają bardzo tempem i udaje się im pięknie przeprowadzonym atakiem zdobyć także jedną bramkę. Później cisną ich wprawdzie Krakowianie, gra toczy się przeważnie przed lwowską bramką, lecz bramkarz Lwowian, bardzo dobry, chwyta ostatecznie wszelkie strzały, tak, że do pauzy Lwowianie wychodzą obronną ręką. Dopiero po pauzie ulegają fizycznemu zmęczeniu i przewadze techniczne przeciwników i krakowska drużyna, która zdobywa jeszcze dwie bramki, wychodzi zwycięsko w stosunku 3 : 1.

Poza tem sprawozdaniem z przebiegu zawodów należy zauważyć, że obie reprezentatywki nie były w najlepszym możliwym składzie ani formie. Sędzia sprawował swoje obowiązki poprawnie. Publiczność zachowywała się bezpartyjnie, bez lokalnego szowinizmu, oklaskując szczerze pierwszy sukces Lwowian i wszelkie ich udatne rzuty.

Z kraju.

POGRZEB ŚP. WŁADYSŁAWA HOLEWIŃSKIEGO. Liczny poczet ludzi zasłużonych na polu nauki, reprezentujących trzy pokolenia, zebrał się wczoraj w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, aby oddać hołd pośmiertny mężowi wielkiej zasługi śp. Władysławowi Holewińskiemu. Po mszy św. ks. kanonik Szlagowski w słowach pełnych uznania i czci dla pracy nieskazitelnego żywota męża nauki pożegnał go na drogę wieczności. Garść wiernych przyjaciół ujęła następnie trumnę ze zwłokami i poniosła ją do grobów rodzinnych przy katakumbach. Gdy złożono śmiertelne szczątki u czeluści grobowca stanął nad trumną rektor dr Antoni Kostanecki i w imieniu Uniwersytetu złożył hołd zmarłemu. W imieniu Sejmu żegnał zmarłego poseł prof. Adolf Suligowski.

Przemawiali dalej o zasługach zmarłego dla nauki polskiej i o jego cichem, wzorowem życiu pp. Lutostański w imieniu polskiej prasy prawniczej, szef sekcyi Nowicki w imieniu ministeryum sprawiedliwości, Henryk Konic w imieniu Tow. naukowego warszawskiego, które liczy śp. Holewińskiego w gronie swych członków honorowych, oraz Cezary Ponikowski w imieniu najwyższej Rady adwokackiej. Nad grobem powiewał sztandar błękitny Uniwersytetu w rękach honorowych chorążych, słuchaczów prawa — w mundurach wojskowych.

ZJAZD PRZECIWALKOHOLOWY. Z Warszawy donoszą pod datą 12 bm. W sali cen Tow. rolniczego rozpoczął się wczoraj zjazd przeciwalkoholowy. Obrady zagaiła przewodnicząca Komitetu organizacyjnego zjazdu dr Zofia Daszyńska-Golińska. Na prezesa honorowego obrano ministra zdrowia publicznego, dr Tomasza Janiszewskiego, który w przemówieniu wyjaśnił stanowisko ministeryum w stosunku do walki z alkoholizmem. W zjeździe uczestniczą delegaci kilkudziesięciu organizacyi i instytucyi.

ARESZTOWANIE BOLSZEWIKÓW. W Pruszkowie aresztowano, jako oskarżonych o agitacyę komunistyczną, Józefa Wieczorkowskiego, Józefa Kolasińskiego, Edmunda Kalicę, Antoniego Siniarskiego i Stanisława Jabłońskiego. Wszyscy zamieszkiwali w Pruszkowie lub w Żółkwi. Aresztowanych odesłano do więzienia do dyspozycyi prokuratora sądu okręgowego.

ZNIESIENIE ZARZĄDU WOJSKOWEGO W KOPALNIACH NAFTY. Z Warszawy donoszą: Rozkazem ministra spraw wojskowych z dnia 9 bm. zniesiony został zarząd wojskowy nad kopalniami nafty i połączonemi z niemi przedsiębiorstwami w Małopolsce. W myśl tego rozkazu, komendy naftowe wszystkie swe agendy z wyjątkiem zaopatrywania armii w produkty naftowe przekazać mają kompetencyi ministerstwa skarbu.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA KOLEJOWEGO W CZĘSTOCHOWIE. Jak dzienniki warszawskie donoszą, aresztowany został w Częstochowie naczelnik kolejowy Aron Chmielnicki, który wrócił niedawno z Rosyi, gdzie niewiadomo, czem był i co robił. Po uzyskaniu odpowiedzialnego stanowiska w Radomiu, ożenił się przed trzema dniami z Esterką Zelcerówną, córką Dawida, kupca z Warszawy. Chmielnicki, który zaraz jął się spekulacyi paskarskich, sprowadził do Radomia 2 swoich szwagrów — Moszka Zelcera, analfabetę, którego zrobił sierżantem policyi, zmieniając mu imię i nazwisko na nazwisko Mieczysława Selcera oraz Rywena vel Rubina Zelcera, kontrolorem młynów. Ten ostatni został przemianowany na Romana Pszczołę. Przy pomocy tych pomocników Chmielnicki dokonywał najrozmaitszych operacyi paskarskich i oszustw, aż wreszcie dostał się pod klucz.

BANDYTA W ROLI ŻANDARMA. W pociągu kolejowym, zdążającym ze Stanisławowa do Lwowa, jeden z podróżnych wyszedłszy przypadkowo na korytarz przedziału II klasy spostrzegł, jak kilku rzezimieszków manipulowało koło złożonych tam koszów, a stojący obok nich sierżant żandarmeryi, będący w służbie, przypatrywał się tej operacyi obojętnie. Na krzyk owego podróżnego, rzezimieszki zbiegli, a jak się później przekonano, było ich trzech. Dziwnem wydało się podróżnym i służbie kolejowej, zachowanie się owego sierżanta żandarmeryi „w służbie", który nie tylko nie ścigał złodziei, lecz w dodatku przekonywał podróżnych, że nic nie skradziono, a sam asystował przy dobywaniu się do kufrów. Na jednej ze stacyj zawiadomiono o tem żandarmeryę na dworcu, a ta sprawdziła, że ów wachmistrz nazywa się Kazimierz Łaziński i jest oddawna poszukiwanym wspólnikiem złodziei kolejowych. Aresztowano go natychmiast i odstawiono do Lwowa.

NAPAD BANDYTÓW NA DWÓR. Jak donoszą dzienniki Zagłębia, w nocy z piątku na sobotę około 25 uzbr. w karabiny i rewolwery bandytów napadło na majątek ziemski Osiek, gm. Koziegłówek, należący do p. Stefana Muszabra. Bandyci zrabowali 1000 marek w gotówce oraz całą garderobę i bieliznę, ocenioną na sumę około 150.000 marek. Po dokonaniu najazdu bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

FAŁSZYWE SKARGI RUSINÓW. „Ukraińskij Prapor", wychodzący w Wiedniu w artykule pod tyt.: „Jak obeszli się Lachy z inżynierem Maliszewskim" donosi:

W czerwcu aresztowali Polacy w Tarnopolu inżyniera Maliszewskiego i wieźli go przez Lwów do obozu w Dąbiu. Po drodze tak go zbili eskortujący żołnierze polscy, że ciało jego wyglądało jak jedna masa sina. Na dworcu lwowskim napadli na inżyniera Maliszewskiego, miejscowi kolejarze polscy i na spółkę z eskortą tak go dalej bili, że połamali mu ręce i powybijali wszystkie zęby przednie. W stanie nieprzytomnym powieziono go dalej, mimo próśb rodziny, która prosiła o oddanie go do któregoś ze szpitali lwowskich. Czy inżynier Maliszewski dojechał żywy do Dąbia, względnie do któregoś innego obozu, nie można było sprawdzić".

Na to odpowiada „Gaz. Wieczorna":

Aby uspokoić „Ukraińskij Prapor", zawiadamiamy go, że **p. Maliszewski dojechał szczęśliwie do obozu dla internowanych w Strzałkowie.** Tam umieszczono go w wygodnej willi „Grażyna" i pozostawiono zupełnie na wolności. Koresponduje on z rodziną, ma obie ręce zdrowe, a że w ostatnim czasie zaniemógł na oczy, na własne żądanie przeniesiono go do szpitala. Jeżeli prawdą jest, że bito go po drodze, to piętnujemy ten postępek z oburzeniem, bo znęcanie się nad bezbronnym uważamy za hańbę. Nie możemy jednak pominąć milczeniem faktu, że na p. Maliszewskim ciąży ciężki i haniebny zarzut, iż swoimi donosami spowodował aresztowanie i morderstwa najlepszych synów Polski torturowanych w Złoczowie.

PRZEGLĄD MILICYI GÓRNOŚLĄSKIEJ. Dnia 6 bm. odbył gen. Haller przegląd oddziałów milicyi górnośląskiej w Oświęcimiu, Szczakowej i Jaworznie. — Uroczystość rozpoczęła msza polowa w Oświęcimiu, w której wzięli udział: miejscowa załoga, komisaryat Górnego Śląska, delegacya uchodźców, przedstawiciele miasta i powiatu oraz tłumy publiczności. Po mszy gen. Haller przemówił do Górnoślązaków, wyrażając cześć dla podjętych przez nich ofiarnych trudów, podkreślając znaczenie ich krwawego plebiscytu jako świadectwa wobec całego świata polskości Górnego Śląska. Po rewii oświęcimskiej załogi udał się gen. do miejscowego obozu, aby się zapoznać bliżej z życiem i potrzebami Górnoślązaków. W przedkładanych z ufnością prośbach, dominującem było życzenie, że jeżeli mają wracać do siebie, to aby mogli wracać jako Polacy do polskiego Śląska. Ten sam nastrój dawał się wyczuwać wśród oddziałów w Szczakowej i Jaworznie.

Rewia wojskowa w Jaworznie przemieniła się samorzutnie w gorącą manifestacyę mieszkańców i Ślązaków na cześć gen Hallera. Na ogół przegląd dnia tego był przeglądem niekłamanych sympatyi Górnego Śląska dla Polski, naszych praw i sił tamże. Wielkie zasługi jako organizator obozów powstańczych położył pułk. Żymirski.

ROZSTRZELANIE RED. „PRIK. RUSI". „Wpered" donosi, że dnia 26 sierpnia br. przed zajęciem Kijowa przez wojska ukraińskie, rozstrzelał bolszewicki sąd doraźny (czerezwyczajki) dziennikarza Łabeńskiego, byłego redaktora, wychodzącej we Lwowie „Prikarpackiej Rusi". Semen Łabeński był naczelnym redaktorem „Prikarpackiej Rusi", a przed wybuchem wojny światowej uciekł ze Lwowa, obawiając się prześladowań rządu austryackiego. Pod jego redakcyą „Prikarpacka Ruś" występowała zupełnie jawnie za zjednoczeniem Rusi galicyjskiej z Rosyą, uważając się jej cząstką, wobec Polaków jednak zajmowała zawsze poprawne stanowisko i nawoływała do reform w Królestwie.

POGRZEB BOHATERÓW FRANCUSKICH. Przedwczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb francuskiego kapitana śp. Franciszka Pourteau i strzelca [illegible]go, zmarłych w szpitalu w Tarnopolu wskutek tyfusu plamistego, jakiego nabawili się na froncie. Zwłoki bohaterskich synów Francyi złożono w kościele załogi lwowskiej, gdzie odprawiono modły. Zgromadzili się w kościele w wielkiej liczbie oficerowie francuscy i polscy. Między innymi w zastępstwie D. O. G. szef sztabu podpułkownik Prich i jego zastępca podpułk. Kraśnicki, dowódca etapu gener. Madziara, komendant m. pułk. Linda, delegaci wszystkich oddziałów D. O. G. itd. Ponadto uczestniczyła w pogrzebie kompania honorowa wojska polskiego z orkiestrą 39 pp. i tłumy publiczności. Zwłoki złożono na lawetach, przystrojonych zielenią. Żałobny pochód przeszedł wśród szpalerów publiczności pl. Maryackim, Halickim, ul. Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Zwłoki złożono w pobliżu cmentarza obrońców Lwowa, obok kilku mogił żołnierzy francuskich, którzy zginęli też na ziemi polskiej śmiercią bohaterską. Po odprawieniu modłów przez kapelana ks. Palucha, kompania dała trzy salwy honorowe, a orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski. Nad mogiłami przemówił generał francuski Cheyder, podnosząc przyjaźń Francyi, która dowiodła, że przyjaźń ta jest prawdziwa, wysyłając swoje dzieci do Polski, oddał też cześć pamięci bohaterów, którzy dla sprawy polskiej życie swe oddali.

SKANDALICZNE STOSUNKI NA KOLEJACH LWOWSKICH. „Kur. Lw." donosi: Jeden z sędziów śledczych okręgowego sądu karnego prowadzi obecnie dochodzenia w sprawie usiłowanej kradzieży wagonu cukru na głównym dworcu. W sprawę wmieszanych jest kilku funkcyonaryuszów, którzy za pomocą lokomotywy przetransportowali nielegalny wagon cukru z głównego dworca na Podzamcze. Podział łupu miał nastąpić na torze handlowym obok fabryki Baczewskiego, lecz dzięki uczciwości jednego ze służby kolejowej, sprawa wyszła na jaw. Podobne rzeczy działy się przez czas dłuższy. Kilkakrotnie transportowano wagony z środkami spożywczymi na dworzec Podzamcze, skąd po okradzeniu wozów odstawiano z powrotem na dworzec główny. Trudno uwierzyć, aby podobne rzeczy działy się bez wiedzy władz kontrolnych.

GWAŁTY CZESKIE. Z Frysztatu donoszą: W niedzielę przyszło do restauracyi Barbara kilkunastu żołnierzy i żandarmów czeskich i rozpoczęli awanturę. Gdy restauratorka zwróciła im uwagę, by zachowywali się spokojnie, rozpoczęli jeszcze większe krzyki i wrzaski. Wśród gości restauracyjnych odezwał się górnik niejaki Jan Klimek, aby właścicielka restauracyi udała się do komendy wojskowej i zażądała wyrzucenia żołnierzy. Na to przyskoczył jeden z żołnierzy czeskich, uderzył Klimka w twarz i przewrócił na ziemię. W tej chwili inni żołnierze czescy rzucili się na leżącego Klimka i tak go skopali, że zmarł na miejscu. Klimek, który dopiero w styczniu wrócił z niewoli rosyjskiej, osierocił sześcioro dzieci.

Ze świata.

KOMUNIKACYA ISKROWA NIEMIEC Z ZAGRANICĄ. Z Berlina donoszą urzędowo, że będzie można przesyłać z Niemiec do Stanów Zjednoczonych drogą iskrową nagłe i ważne telegramy. Drogą iskrową będzie można również przesyłać telegramy z Niemiec do Szwajcaryi i Szwecyi.

ODZNACZENIE FOCHA. Wedle doniesienia „Echo de Paris" marszałek Foch zostanie przyjęty w poczet członków Akademii Umiejętności.

FILM Z B. CES. WILHELMEM ZAKAZANY. Z Wiednia donoszą: Głównodowodzący generał zakazał wystawienia filmu p. n. „Wilhelm's II Glück und Ende" z obawy przed demonstracyami politycznemi.

TATARSKIE OPOWIEŚCI O ANARCHIŚCIE POTOCKIM. Telef. nam z Wiednia: „Wien. Mittagzeitung" przynosi sensacyjną, a nieprawdopodobną wiadomość, że hr Maks. Potocki, rzekomo niebezpieczny anarchista i prawdopodobny (?) sprawca zamachu na następcę tronu austryackiego Franciszka Ferdynanda, został w Montreal aresztowany pod zarzutem szerzenia propagandy rewolucyi światowej. U hr. Potockiego znaleźć miano wiele dokumentów kompromitujących, tudzież adresy wybitnych rewolucyonistów.

POGROMY ŻYDÓW NA UKRAINIE. „Kur. Warsz." przytacza w tłómaczeniu list żydowski. M. M. Herzwolfa z Kijowa do przebywającego tam chwilowo przedstawiciela jednego z państw koalicyi. W liście tym czytamy:

„Całe żydostwo na Ukrainie przeżywa obecnie okres nad wyraz ciężki i posępny. Dawna nienawiść narodu rosyjskiego do żydów [illegible] w nieustannym przelewie krwi. Żydostwo ukraińskie skazane jest na zagładę, a niema do kogo się zwrócić ze skargą. W nieszczęściu naszem jesteśmy odosobnieni. Europa nie wie o tem, co się tu dzieje i milczy.

„Na prowincyi dzieją się rzeczy straszne. Połowę niemal ludności żydowskiej wycięto w pień. Jeżeli stan podobny potrwa jeszcze z miesiąc, **będziemy zmieceni z powierzchni ziemi.** Jako jedna z licznych tych nieszczęśników, błagam pana, aby mi dał możność ucieczki stąd. **Pojadę do moich szczęśliwych współbraci w Polsce**, Anglii i Ameryce i opowiem im, że **giniemy tu, jak muchy, całemi setkami i tysiącami**, wołając do ludzi i do Boga, obudzę Europę, a wówczas być może wystąpi ona w obronie naszej przeciw tym wszystkim strasznym znęcaniom, które tu przeżywamy. Niech mi pan da możność **pojechania** bodaj by do Polski, jeśli to jest możliwe".

STATYSTYKA LUDNOŚCI KIJOWA. Na podstawie spisu ludności, jaki odbył się w maju br., ludność kijowska wynosi 540.808 głów. Z tego jest: Ukraińców 126.661, Rosyan 232.148, Żydów 114.524, Polaków 36.828, Małorusów 8.259, innych 20.385.

Z PRASY URZĘDOWEJ. Z dniem 1 października referat prasowy przy warszawskiej Ekspozyturze Zarządu cywilnego ziem wschodnich objął p. Ksawery Glinka.

„GAZETA MUZYCZNA", wychodząca we Lwowie pod redakcyą Stanisława Niewiadomskiego rozpoczęła drugi rok wydawnictwa. Ostatni zeszyt przynosi bardzo urozmaiconą treść: artykuł naczelnego redaktora o operze warszawskiej i najbliższym sezonie koncertowym we Lwowie, projekt muzycznego muzeum przez L. Binentala, artykuł jubileuszowy o Offenbachu przez dr J. Reissa, nadto wiadomości z kraju i zagranicy.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 13 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.
Wtorek, 14 bm.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Środa, 15 bm.: „Asystent" G. Zapolskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski